



## KAROL OGRODOWCZYK

Warszawa, 5 marca 1946 r. Sędzia St. Rybiński, delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi świadek złożył przysięgę,

po czym zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Karol Ogrodowczyk
Data urodzenia	1 października 1890 r.
Imiona rodziców	Józef i Tekla z Madejskich
Zajęcie	urzędnik Tramwajów Miejskich m.st. Warszawy
Wykształcenie	4 klasy szkoły miejskiej
Adres zamieszkania	Warszawa, ul. Hajoty 60 m. 1
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

---

Jestem pracownikiem MZK od 1919 roku. Przed wybuchem wojny pełniłem obowiązki starszego kontrolera.

Za czasów okupacji niemieckiej byłem usunięty ze swego obowiązku, lecz dopuszczony do pracy w Wydziale Technicznym Tramwajów jako fotolaborant. Z tego powodu Niemcy zatrudniali mnie jako fotografa. Zmuszali mnie, bym fotografował różne uroczystości oraz różnych ich urzędników. Dzięki temu zachowało się u mnie wiele fotografii, na których uwiecznione zostały wizerunki różnych zbrodniarzy hitlerowskich, poczynając do samego starosty miejskiego Leista. Na poszczególnych zdjęciach zanotowałem nazwiska zbrodniarzy, które poznałem.

Składałem ob. sędziemu 12 fotografii o wymiarze 6 x 9. Są to zdjęcia Ukraińców, którzy pełnili obowiązki policjantów niemieckich i byli wykonawcami różnych zbrodni: mordowania Żydów



w getcie, w ekspedycjach karnych i jako ochrona w instytucjach użyteczności publicznej. Nazwisk ich nie znam. Byli oni używani też jako konfidenti i ubierali się wtedy po cywilnemu. Pochodzili przeważnie ze Lwowa. Wśród nich byli nawet absolwenci Politechniki Lwowskiej. Dobrze mówili po polsku. Natomiast siedem fotografii w formacie 13 x 18, są to zdjęcia różnych uroczystości, notatki są na odwrocie każdej. Nazwiska tych zbrodniarzy, które znałem, odnotowałem. Składałem również te fotografie (fotografie złożone).

Odczytano.

Warszawa, 21 marca 1946 r. Sędzia St. Rybiński, delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Upředzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi, świadek złożył przysięgę, po czym zeznał, co następuje:

---

**Imię i Nazwisko:** Karol Ogrodowczyk (znany w sprawie).

---

Zeznamę dodatkowo: osobiście ze starostą miejskim z ramienia władz hitlerowskich, Ludwigiem Leistem nie stykałem się, lecz wiem, że wszystkie rozporządzenia drakońskie dotyczące pracowników przedsiębiorstw miejskich wychodziły z jego inicjatywy lub za jego aprobatą. Na przykład wszelkie obniżki uposażeń pracowniczych (i tak bardzo niskich), jak również zmniejszanie przydziałów, zastąpienie Polaków na wyższych stanowiskach przez Niemców lub volksdeutschów były przeprowadzane na jego zarządzenie, przez niego podpisane. Przez jego ręce przeszły też decyzje o aresztowaniach naczelników dyrektorów Tramwajów Miejskich inżynierów Niepokojczyckiego i Synka, inżynierów Ignacego Rostka, Więckowskiego i Stefana Mułupy oraz szeregu innych pracowników Tramwajów Miejskich, ogółem około 160 ludzi. Aresztowania te były dokonywane przez gestapo, lecz materiału do tych represji dostarczała miejscowa władza niemiecka, a przede wszystkim Leist, którego ominąć nie mogę. Represje te nie były dyktowane jakąś przyczyną ani spowodowane winą aresztowanych. Chodziło tylko o zgnębienie elementu polskiego, o wyniszczenie narodu.

Leist decydował na podstawie doniesień podwładnych mu Oberbürgermeistera Dürrfelda, niemieckiego dyrektora Tramwajów Hipolita Alerza z Oberhausen, starszego rewizora Ernesta Majkiewicza, kierownika Policji Miejskiej tzw. Werkschutzu Bollenbacha oraz starszego kontrolera Karla Milchera z Kaiserslautern i pomocnika jego Józefa Wójcickiego z Zabrze, renegata (żona jego z domu Stanek). Ci wszyscy winni być ukarani za krzywdy wyrządzone pracownikom oraz ludności polskiej za wiedzą, zgodą i aprobatą Leista.

Przed wszystkim muszę przypomnieć taki wypadek. W lecie 1941 roku o uznanych przez komisję lekarską za chorych i przeznaczonych do lżejszej pracy pracownikach tramwajów z różnych wydziałów dyrektor Hipolit Alerz rozporządził, by konwojowali oni tramwaje i pilnowali w czasie przejazdu przez getto, aby nikt z pasażerów nie rzucał żywności dla ludności żydowskiej. Wyznaczeni do tego pracownicy prosili, by ich od tego obowiązku zwolniono i dali im pracę odpowiedniejszą, zgodnie z orzeczeniem komisji lekarskiej. Alerz wraz z Dürrfeldem uznali tych pracowników za winnych buntu. Dürrfeld przyjechał wraz z oddziałem gestapo i wszystkich tych pracowników (w liczbie 26) zaaresztowano i wywieziono do Oświęcimia, skąd żaden z nich nie wrócił. Zmarli również w Oświęcimiu dyrektor Niepokojczycki, inż. Ignacy Rostek, pracownik warsztatów – Bem i wielu innych, których nazwisk obecnie sobie nie przypominam.

Wszyscy wymienieni wyżej współpracownicy Leista znęcali się nad pracownikami Tramwajów i ludnością polską. Bolenbach wraz z podwładnymi mu Werkschützami bił pasażerów tramwajów zatrzymanych za czepianie się wagonów lub niemających biletów, przy czym ściągał tych ludzi do podziemi w gmachu PKO na Marszałkowskiej i tam znęcał się nad nimi. Maikranz bił, katował i aresztował pracowników warsztatów tramwajowych Polaków oraz robotników [z] przydzielonej do pomocy brygady żydowskiej. Wójcicki był wysyłany do getta, kradł tam, zabijał ludzi. Sam w rozmowie ze mną chwalił się, że w czasie powstania na Śląsku oraz w czasie okupacji w Polsce sam własnoręcznie zabił kilkunastu ludzi. Posiadał tytuł Oberscharführer.

Podaję świadków, którzy mogą dostarczyć materiału dowodowego na wspomnianych wyżej Leista i jego współpracowników: 1) Tadeusza Karczewskiego, 2) Stefana Wieczorka – kontrolera, 3) Stanisława Dąbrowskiego, 4) Józefa Szczepańskiego – prezesa rady zakładowej Tramwajów, 5) członka PPS i rady zakładowej Niewiadomskiego.

Wszystkim im należy wystawić wezwania do Zarządu Tramwajów Miejskich (Młynarska 24). Dodaję jeszcze świadka inż. Eugeniusza Iwanowskiego, adres ten sam.

Odczytano.